Cena numeru z dodatkiem nutowym **50 gr.**

CHÓR

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK IV **WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1937** **№ 10**

KAROL HŁAWICZKA.

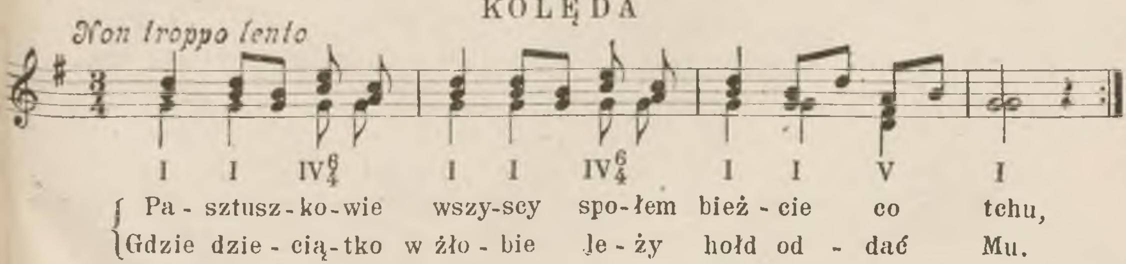
JAK POWSTAJE PIEŚN CHÓRALNA

Śpiew trzygłosowy

(ciąg dalszy)

Dla przykładu takiego opracowania pieśni ludowej oraz stosowania najprostszych środków harmonizacji artystycznej podaję *analizę* kolędy trzygłosowej w układzie *Piotra Maszyńskiego*[1]). W harmonizacji tej kolędy użył kompozytor prawie wyłącznie trójdźwięków głównych, I, IV i V stopnia gamy G-major.

KOLĘDA



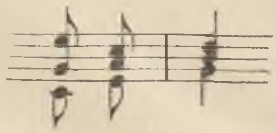
Dla orientacji dodają również przegląd trójdźwięków gamy G-major.



Po trzech trójdźwiękach I stopnia (g h d), dwóch zupełnych, a jednym niezupełnym z opuszczoną kwintą, występuje trójdźwięk IV stopnia w przewrocie drugim, jako akord kwartsekstowy. W miejscu tym możnaby umieścić trójdźwięk IV stopnia także w innej postaci, n. p.



lub też

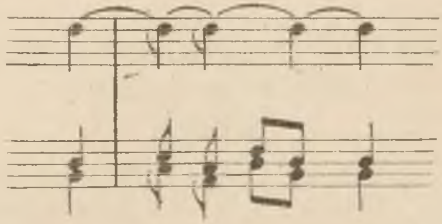


to znaczy w pierwszym wypadku z opuszczeniem kwinty, a drugim wypadku trójdźwięk IV stopnia zupełny. Maszyński jednak wolał użyć akordu 6/4, jakkolwiek używanie tego akordu wymaga stosowania wielkiej ostrożności. Tutaj użycie tego akordu jest usprawiedliwione faktem umieszczenia go między dwoma trójdźwiękami I stopnia.



(Ostatni akord taktu pierwszego jest czwórdźwiękiem zbudowanym na II stopniu gamy, a c e g, użytym w tym wypadku bez kwinty w zastępstwie trójdźwięku IV stopnia).

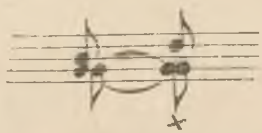
Harmonizację tego odcinka melodii możnaby także wytłumaczyć w daleko prostszy sposób — jako wtórowanie melodii tercjami w głosie drugim, przy dźwięku stałym w głosie trzecim. Do prymitywnych sposobów harmonizowania należy także sposób dotychczas w pracy niniejszej nie objaśniony, polegający na stosowaniu jako podstawy harmonizacji jakiegoś stałego dźwięku w basie. Sposób ten zwie się w nauce harmonii nutą pedałową, albowiem technika gry na organach predysponuje dźwięki pedału specjalnie do stosowania takiego sposobu harmonizowania. W muzyce ludowej, muzyka wykonywana na dudach jest przykładem stałego stosowania nuty pedałowej. Jeżeli przedstawimy omawiany odcinek pieśni na dwóch systemach, to zauważymy w górnym systemie melodię w tercjach, a w dolnym jeden dźwięk powtarzany, który możnaby również przedstawić przy pomocy jednego dźwięku, półnutą z kropką.



Druga część jest jeszcze prostsza w swej harmonizacji od pierwszej: trójdźwięk na pierwszym, piątym stopniu i zakończenie unisonem.



Ze względu na płynność linii melodyjnej w głosie drugim (g fis) użył Maszyński na drugiej części taktu trójdźwięku bez tercji, co stosuje się z wyjątkową ostrożnością.



Po trójdźwięku piątego stopnia (d fis a) występuje jeszcze trójdźwięk trzeciego stopnia (d fis h), którego użycie zostało wywołane odchyleniem melodii z dźwięku a na h. Trójdźwięk III stopnia, szczególnie jako akord sektowy, używany jest w zastępstwie stopnia V, zastępstwo takie osłabia jednak wrażenie dominanty przed toniką.



Użycie tego akordu można wytłumaczyć także w inny sposób! Dźwięk h można traktować, jako dźwięk należący nie do dominanty, a do toniki. Jest to t. zw. antycypacja, albo wyprzedzenie. Po akordzie (d fis a) trójdźwięku V stopnia przedwcześnie występuje dźwięk nie należący już do tego akordu, a będący częścią składową akordu następnego (g h d).



(c. d. n.)

DR. JAN NIEZGODA.

POKŁOSIE 25 ZJAZDU I SEJMU ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE

(ciąg dalszy)

Kościół był dotychczas ostoją polskości i tych zasług nikt mu zaprzeczyć nie może. Obecnie i tu zbliża się niebezpieczeństwo. Z jednej strony coraz mniej księży zna język polski, z drugiej strony wierni, nierozumiejący języka polskiego idą tam, gdzie usłyszą kazanie w języku dla siebie zrozumiałym. Instynkt samozachowawczy każe księżom wygłaszać kazania w języku angielskim, co już niektórzy czynią, chcąc zatrzymać przy swoich parafiach swoje owieczki.

Widzimy z tego, że na całej linii grozi niebezpieczeństwo, któremu trzeba spojrzeć śmiało w oczy i szukać ratunku.

Na tym tle śpiewactwo zespołowe, teatry amatorskie, kluby artystyczne i t. p. organizacje odcinają się swoją działalnością. Nie biorę tu pod uwagę wielkich polskich organizacji t. zw. benefitowych, gdyż one w założeniu swojem, pracują bardzo intensywnie dla utrzymania polskości, mogą jednak z czasem przestać używać w swojej pracy języka polskiego. Już obecnie w biurach ich słyszy się rozmowy urzędników w języku angielskim i pomiędzy sobą i ze stronami. W zespołach śpiewaczych panuje język polski niepodzielnie, podtrzymywany pieśnią. Zespół jest szkołą dla tych, co języka nie znają lub źle nim władają. Stwierdziłem to osobiście podczas mego pobytu w roku 1934 i w roku obecnym, rozmawiając z tymi samymi osobami. W zespołach śpiewaczych mamy całe rodziny — śpiewają rodzice, dzieci a nawet wnuki. Wśród śpiewaków mamy osoby zrodzone na ziemi amerykańskiej i władające doskonale językiem polskim. Nie będzie może przesadą, jeśli powiemy, że śpiewactwo zespołowe w Ameryce kroczy w pierwszym szeregu wśród czynników, chroniących przed wynarodowieniem. Idzie ono jednak — niestety — w bardzo ciężkich warunkach, jako organizacja ideowa, a zatem pozbawiona funduszów, Na składki członków nie zawsze można liczyć. 48 lat istnienia Związku Śpiewaków Polskich zapisało się chlubnie w dziejach Polonii Amerykańskiej, organizacje śpiewacze były niejednokrotnie wzorem dla innych organizacji, śpiewacy byli inicjatorami innych organizacji. Związek przechodził różne koleje, łamał się, rozbijał, cementował z powrotem, ale nie zatracił nigdy swojej idei przewodniej do dnia dzisiejszego. Obecnie wchodzi w nową fazę organizacyjną, fazę bardzo niebezpieczną podyktowaną koniecznością życiową celem zdobycia funduszów dla umożliwienia racjonalnej pracy związkowi i chórom .Cho-

dzi tu o połączenie się Związku Spiewaków ze Związkiem Narodowym Polskim na prawach autonomicznego wydziału tegoż związku. Jak było do przewidzenia obie strony łączące się, czego innego z połączenia spodziewały się. Śpiewacy liczyli na to, że Związek N. P. czyni ten gest bezinteresownie, biorąc pod uwagę tę okoliczność że prawie 90% śpiewaków należy do Z. N. P., zaś Z. N. P., a przynajmniej większość jego działaczy liczyła na to, że śpiewacy — niezależnie od tego, iż będą popierać Z. N. P., zmuszą swoich członków do wstąpienia do Z. N. P., Drugie nieporozumienie polegało na tem, że śpiewacy liczyli na otrzymanie do swojej dyspozycji subwencji uchwalonej przez Sejm Z. N. P., tymczasem Z. N. P. subwencji nie daje, a tylko rachunki Z. S. P. pokrywa, o ile oczywiście uzna je za celowe. Stąd targi o każdy rachunek, stąd żądania energicznej akcji ze strony Z. S. P., i wypominania przy każdej sposobności, że jeszcze niczego Z. S. P. nie zrobił. To robi złą krew. Mało tego — połączenie ze Z. N. P. groziło rozbiciem Z. S. P. ponieważ Okręg VII. New York, gdzie doszło do konfliktu z Komisarzem Z. N. P. p. Rudką, nosił się z zamiarem wystąpienia z Z. S. P. i utworzenia razem ze Związkiem Śpiewaków w Nowej Anglii i z Okręgiem IX. w Buffalo nowego związku. Akcja ta została sparaliżowana najpierw przez konferencję odbytą z Komisarzem Rudką i ś. p. Jachimiakiem, jako przedstawicielami Z. N. P. przy współudziale przedstawiciela centralnego Z. S. P. i Okręgu VII., gdzie udało się sprawy sporne dostatecznie wyjaśnić i uzgodnić wspólny plan działania, następnie przez połączenie Związku Śpiewaków w Nowej Anglii ze Związkiem Centralnym, co było rzeczą nie łatwą, mimo iż sprawa ta ciągnęła się już od lat trzech. Na Sejmie w Nowej Anglii sprawa połączenia została postawiona przez przewodniczącego błędnie. Według jego oświadczenia uchwała pozytywna czy negatywna miała być poddana jeszcze pod referendum wszystkich chórów, czołowy zaś działacz tamtejszy i filar tegoż związku prof. Nurczyńscki wprawdzie oświadczał się łączeniem w imię wielkiej idei, ale równocześnie przestrzegał, że będzie trzeba płacić składki, a młodzież tego nie wytrzyma. W swojem przemówieniu postawiłem sprawę jasno i kategorycznie, że sejm jest władzą najwyższą i nie mogą jego uchwały podlegać żadnemu referendum i przypuszczam, że przewodniczący, stawiając tak sprawę, miał na myśli dodanie większego znaczenia uchwale połączeniowej, co jest w naszych warunkach zupełnie zbyteczne. Równocześnie podkreśliłem, że S. Z. P. z Z. może utrzymać kontakt tylko z organizacjami naczelnemi poza krajem, więc należy się zastanowić, czyby nie było krzywdą dla Związku S. w Nowej Anglii, gdyby się znalazł poza nawiasem dzia-

łalności S. Z. P. z Ż. wreszcie uderzyłem na uczucie, sentyment, 100.000 śpiewaków, wielką rodzinę i t. d. i uchwała o połączeniu przeszła jednomyślnie. Jak dalece sprawa połączenia była nieprzygotowaną świadczy fakt, że nie przygotowano rezolucji połączeniowej, którą musiałem z miejsca napisać.

Na wszystkich konferencjach z członkami Z. N. P. i na Sejmie Związku Śpiewaków wyraźnie zaznaczyłem, że wstąpienie Z. S. P. do Z. N. P. w niczem nie przekreśla jego samodzielności i współpracy z innymi organizacjami polskimi w Ameryce. W stosunku do Z. N. P. obowiązuje go lojalność i popieranie jego zadań, ale członkowie Z. S. P. mają zupełną swobodę, jeżeli chodzi o należenie do organizacji ubezpieczeniowych.

Sejm Z. S. P. odbył się stosunkowo sprawnie, jeśli się weźmie pod uwagę sejmy innych organizacyj polskich w Ameryce. Nie obyło się jednak i tu bez „polityki", jak to nazywają tam na miejscu. Prowadzona była zażarta walka przez część zebranych celem obalenia obecnego prezesa i całego zarządu. Istotnie byłyby niemiłe może niespodzianki, gdyby nie przeszła uchwała sejmu przy pewnym nawet dość ostrym konflikcie o przesunięciu wyborów zarządu na plan pierwszy. Było to koniecznem z tego względu, że delegaci z prowincji, którzy musieli opuścić Chicago między godziną 23 a 24, przychylnie się odnosili do dotyczczasowego zarządu, a wybory przy normalnym porządku obrad byłyby się odbyły dopiero nad ranem, co dałoby oczywiście przewagę opozycji.

Wspomnę tu, że Sejm uchwałą jednomyślną nadał godność członka honorowego Z. S. P. Panu Marszałkowi Raczkiewiczowi i Premierowi Panu Ponikowskiemu. Ogłoszenie tej uchwały było połączone z wielką manifestacją śpiewaków.

(dokończenie nastąpi)

KAROL HŁAWICZKA.

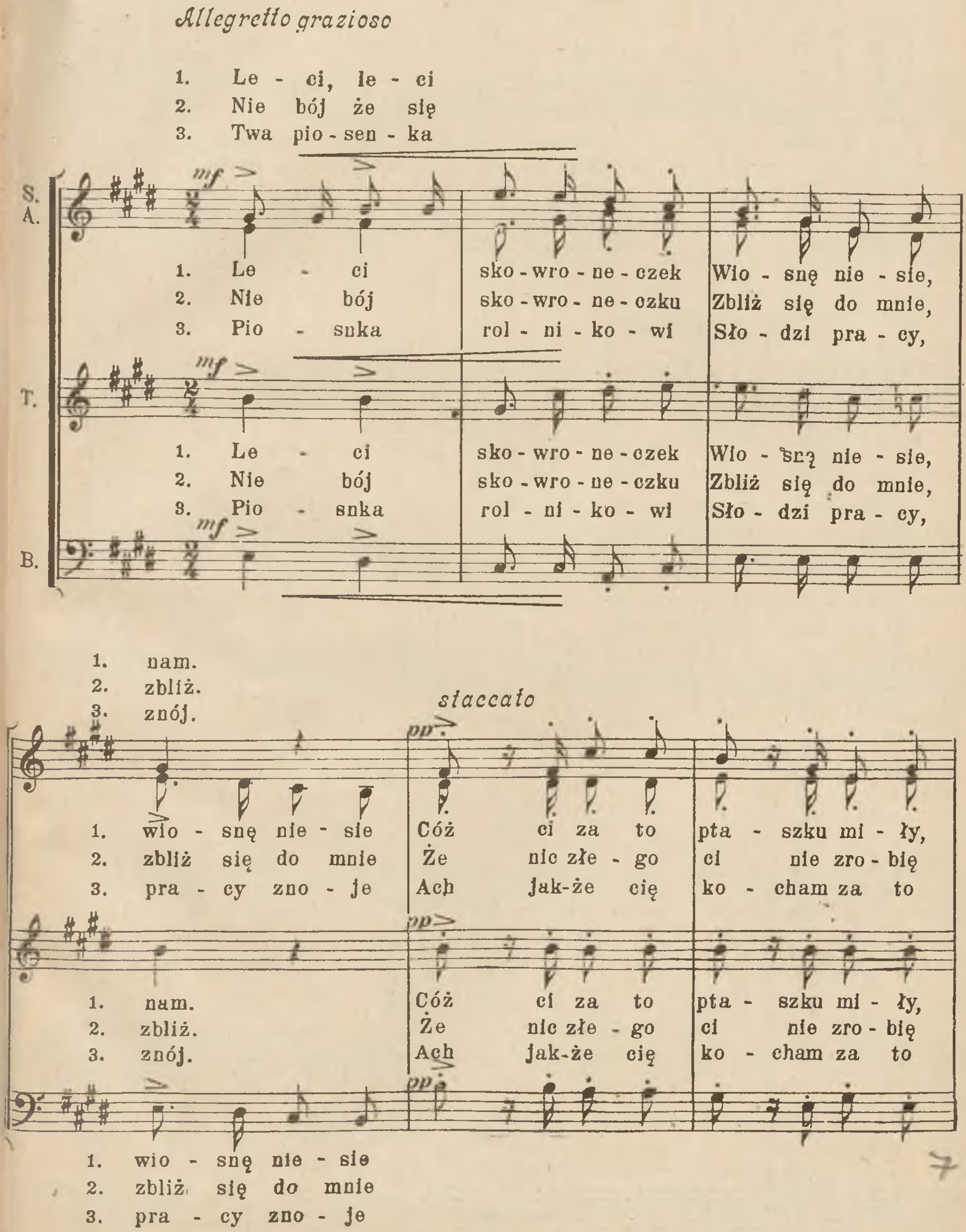
STEFAN STOIŃSKI.

Laureat śląskiej nagrody muzycznej.

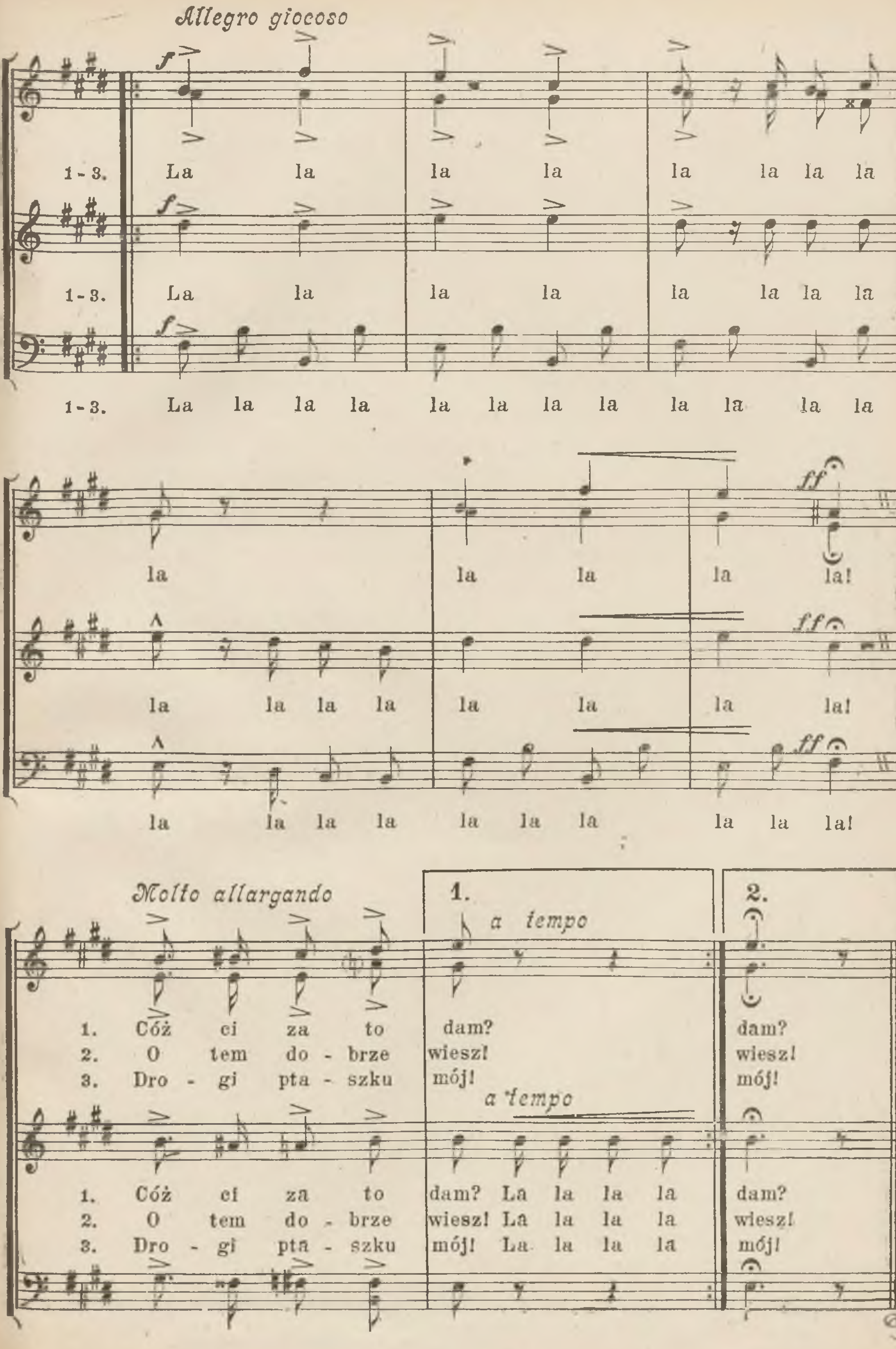
Po raz pierwszy miałem możność zetknąć się ze Stefanem Stoińskim w roku 1924 za kulisami teatru w Cieszynie, jako recenzent muzyczny „Dziennika Cieszyńskiego". Opera katowicka przyjechała wtedy do Cieszyna z „Halką" Moniuszki. Dyrygentem opery katowickiej był naonczas Stoiński. Wyraziłem mu swoje gratulacje z powodu świetnego poprowadzenia opery, dzięki któremu wystąpiła muzyka „Halki"

SKOWRONEK

Słowa J. CHRZĄSZCZEWSKIEJ — Muzyka KAROLA M. PROSNAKA



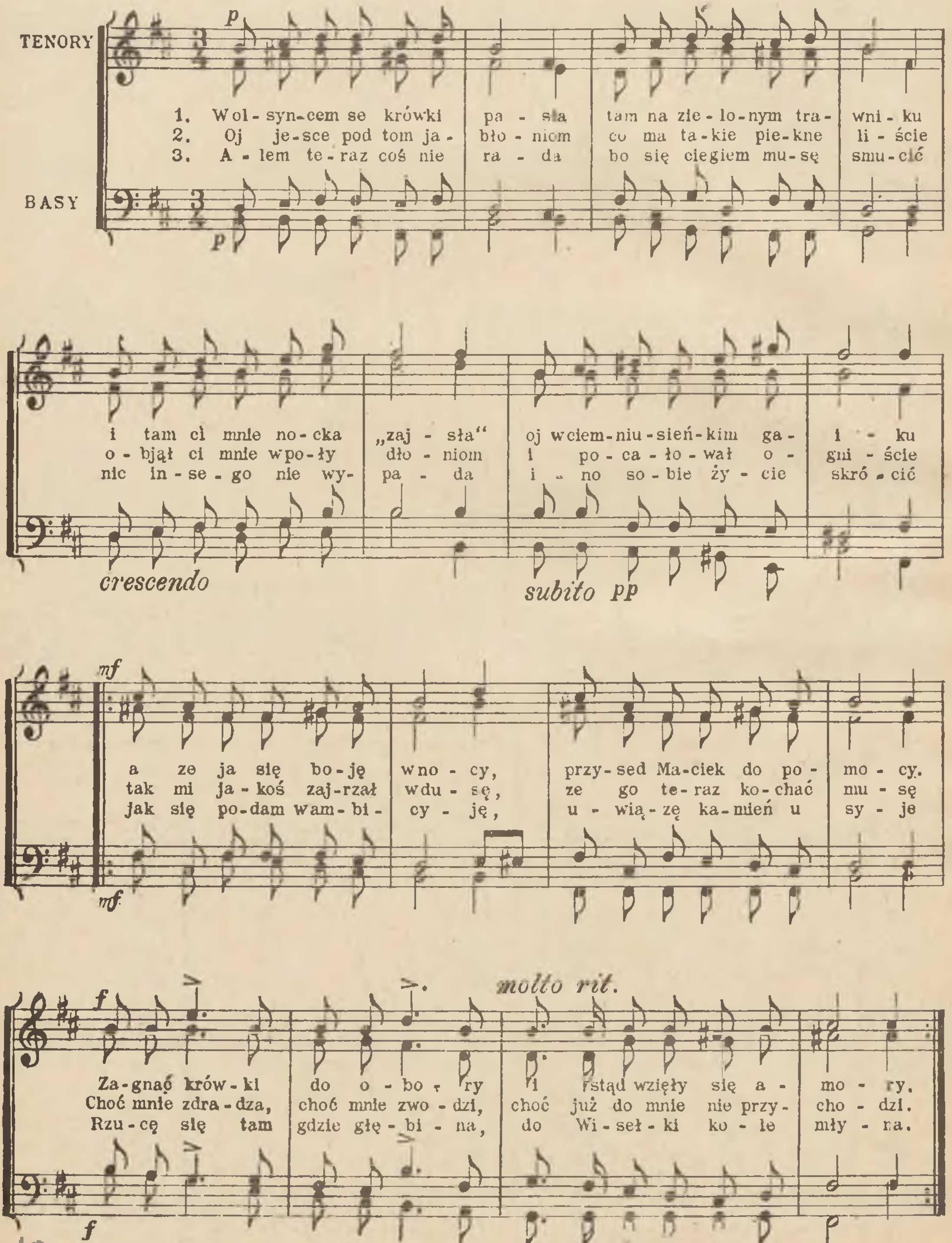

rit.
1. cóż ci za to dam?
2. o tem do - brze wiesz.
3. dro - - - gi pta - szku mój.
1. cóż ci za to dam?
2. o tem do - brze wiesz.
3. dro - - - gi pta - szku mój.
rit.
Molto allargando
1. Cóż ci za to pta - szku mi - ły.
2. Że nic złe - go ci nie zro - bię
3. Ach jak - że cię ko - cham za to
1. Cóż ci za to pta - szku mi - ły,
2. Że nic złe - go ci nie zro - bię.
3. Ach jak - że cię ko - cham za to
Allegro
1. Cóż ci za to dam?
2. O tem do - brze wiesz
3. Dro - gi pta - szku mój.
1. Cóż ci dam?
2. O tem wiesz.
3. Pta - - - szku mój.
1. Cóż ci dam? La la la la
2. O tem wiesz. La la la la
3. Pta - - - szku mój. . La la la la
8


Allegro giocoso
1-3. La la la la la la la la
1-3. La la la la la la la la
1-3. La la la la la la la la la la la la
la la la la la!
la la la la la la la la!
la la la la la la la la la la!
Molto allargando
1. a tempo
2.
1. Cóż ci za to dam? dam?
2. O tem do - brze wiesz! wiesz!
3. Dro - gi pta - szku mój! mój!
a tempo
1. Cóż ci za to dam? La la la la dam?
2. O tem do - brze wiesz! La la la la wiesz!
3. Dro - gi pta - szku mój! La la la la mój!

PIEŚŃ LUDOWA

(Z Lubelskiego)

Andantino BOL. WALLEK - WALEWSKI.



w całym swym wdzięku i świeżości. Śmiesznie i trafnie obmyślana interpelacja, należyte wczucie się w styl Moniuszki, a przedewszystkim żywiołowy temperament dyrygenta sprawiły, że wysławienie „Halki“ stało się ewenementem dla stolicy Śląska nadolziańskiego. Wyjaśniło się to już po wykonaniu uwertury, za którą nagrodzono dyrygenta gorącymi oklaskami.

Następnie zetknąłem się ze Słoińskim w roku 1928. Otrzymałem wtedy polecenie złożenia Wydziałowi Ośw. Publ. w Katowicach referatu o stanie szkół muzycznych katowickich. Wizytacja Instytutu Muzycznego pod dyrekcją Stoińskiego, kierującego rzeszą przeszło 300 uczinów, pozwoliła mi poznać Stoińskiego ze strony zupełnie innej, jako wybitnego organizatora i pedagoga. Dobór pierwszorzędnych sił nauczycielskich, nadanie uczelni nowoczesnego kierunku nauczania, sprężysta i celowa organizacja życia szkolnego uczyniły z tej instytucji pierwszorzędną placówkę kultury muzycznej Śląska, który dla działalności muzycznej jest zresztą bardzo podatnym gruntem.

Następnie w latach 1928-30, kiedy spełniłem na Śląsku obowiązki instruktora muzycznego, miałem okazję bardzo częstego stykania się ze Stoińskim i obserwować go na różnych polach pracy muzycznej, jako dyrygenta chóru mieszanego „Ogniwo“, podniesionego do poziomu pierwszego chóru śląskiego, jako prezesa Śląskiego Związku Kół Śpiewaczych, który za jego czasów rozwijał niezmiernie wydatną działalność. Podniesiono sprawność organizacyjną chórów przez urządzanie konkursów i zawodów, wybudowano wspaniały pomnik Moniuszki w Katowicach, postawiono miesięcznik „Śpiewak“ na wysokim poziomie i stworzono cenne wydawnictwa chóralne „Śląska Biblioteka Muzyczna“. W tym czasie zdobył Słoiński na P. W.-ce pierwsze miejsce dla śląskich śpiewaków. Do dziś dnia pamiętam ten entuzjazm tłumów, jaki uzewnętrznił się po wykonaniu „Rozmowy z Piramidami“, przez olbrzymi chór śpiewaków śląskich.

Dzięki tej tak wszechstronnej działalności osoba Stoińskiego stała się, na Śląsku niezmiernie popularna, a jego zasługi dla rozwoju śpiewactwa śląskiego i kultury muzycznej Śląska ogromne. On to zapoczątkował także nowy etap w historii naszych chórów wogóle przez przystąpienie do wykonywania dzieł oratoryjnych. Dotąd chóry ograniczały się do wykonywania mniej lub więcej krótkich utworów a capella, dzięki inicjatywie, a głównie dzięki przykładowi Stoińskiego rozpoczął się na Śląsku okres wystawiania przez chóry polskie utworów poważnych. Obecnie posiada już Śląsk kilka zespołów, które mogą zpowodzeniem podjąć się wystawienia oratoriów największych kompo-

zytorów. W roku zdaje się 1934 mogła Warszawa ujrzeć Stoińskiego z „Ogniwem" w Filharmonii, podczas wystawienia „Judasza Machabeusza" Haendla; był to wielki triumf Stoińskiego i chóru śląskiego. Precyzja i muzykalność stały na najwyższym poziomie, służąc wielu chórom stolicy za wzór godny naśladowania.

W ostatnim czasie miałem sposobność wejścia w kontakt ze Stoińskim jako pracownikiem naukowym. Jego zainteresowania naukowe, które wyraziły się już dawniej przez wydawnictwo dodatku naukowego do „Śpiewaka" p. t. „Myśl muzyczna" oraz pracy „Najdawniejsze znaki muzyczne i ich pochodzenie", znajduje obecnie ujście w pracy nad wydawnictwem śląskich pieśni ludowych. Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności „Pieśni ludowe z polskiego Śląska" zapoczątkowane przez Bystronia ma być kontynuowane przez Stoińskiego i Ligęzę. Niebawem ukaże się trzeci tom tego wydawnictwa pod nową redakcją. Zebranie możliwie wszystkich materiałów folkloru muzycznego śląskiego i skrzętne rejestrowanie wszelkich wiadomości o pieśniach i zbieraczach muzyki ludowej dają rękojmię, że ta obecna działalność Stoińskiego przyniesie nie mniej cenne owoce, jak wszystko, do czego zabrał się Stoiński swoją mocną ręką.

Kreśląc sylwetkę Stoińskiego, jako dyrygenta orkiestralnego i chóralnego, pedagoga, pisarza muzycznego i organizatora, nie można pominąć jego działalności kompozytowskiej, której ulubionym terenem jest twórczość chóralna. Utwory Stoińskiego pisane ze znajomością granic i możliwości chóralnych, świadczą o solidnym przygotowaniu muzycznym kompozytora i nieprzeciętnej pomysłowości twórczej. To też utwory Stoińskiego należą do najczęściej wykonywanych utworów chóralnych na Śląsku.

Wszystkie momenty, przeze mnie podkreślone, wykazują wyraźnie, że decyzja Śląskiego Wydziału Ośw. Publ., przydzielenia Stoińskiemu nagrody muzycznej Śląskiej, była zupełnie usprawiedliwioną i trafną. Jakkolwiek Stoiński nie jest Ślązakiem, to jednak dzięki swej owocnej działalności, tak silnie jest związany ze Śląskiem, że jego osoba w hierarchii zasług dla podniesienia kultury muzycznej Śląska zajmuje bezsprzecznie czołowe miejsce.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE I KRONIKA

Z WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW VI OKRĘGU POMORSKIEGO ZWIĄZKU ŚPIEWACZEGO W GDAŃSKU. — W niedzielę, dnia 5 września br. odbyło się w Gdańsku w sali domu św. Józefa ważne zebranie delegatów Okręgu VI Pomorskiego Związku Śpiewaczego połączone z uroczystym wręczeniem zasłużonym śpiewak m przyznanych odznaczeń i kołom śpiewaczym

dyplomów i nagród z jubileuszowego zjazdu w Toruniu. Na zebranie to przybył prezes Pomorskiego Związku Spiewaczego p. inż. Alfons Hoffmann, którego na dworcu witali z ramienia zarządu okręgowego pp. Dunst, Wyrowiński i Weiss oraz starzy znajomi pp. Wład. Muzyk, Wilh. Grimsman i Feliks Muzyk. Uroczyste zebranie okręgowe zagaił prezes okręgowy p. Tylewski, witając przedstawiciela Komisariatiu Generalnego R.P. w Gdańsku p. Stan. Knauffa, prezesa Pomorskiego Związku Śpiewaczego oraz licznie zebranych śpiewaków, po czym wystąpił chór męski „Moniuszko" z utworami P. Maszyńskiego — Bałtyk, Z. Noskowskiego — Podczas burzy i W. Stysia— Mówią mi wiecznie.

Krótkie przemówienie wygłosił p. inż. Hoffmann, wspominając szczególnie miło swoją pracę na Ziemi Gdańskiej jeszcze w okresie przedwojenym, kiedy to jako student powołany został na stanowiska dyrygenta jedynego wówczas chóru polskiego w Gdańsku „Lutnia", któremu to kołu wręczyć może przyznaną przez kapitułę Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie w kwietniu br. odznakę honorową II stopnia (srebrną) za nieprzerwaną 40-to letnią pracę śpiewaczą. Poza tym odznaczeni zostali pp. Wilhelm Grimsman, założyciel Okręgu VI, odznakę I stopnia (złotą). Bolesław Schmidt odznakę II stopnia, Adolf Klein, Maria Domachowska i Józef Bojanowski odznaką III stopnia. Dyplomy ze zjazdu w Toruniu otrzymały „Cecylja" Gdańsk, „Moniuszko". Gdańsk, „Lutnia" Gdańsk, „Cecylja" Wrzeszcz i „Lutnia" Sopoty, przy czym „Cecylia" Gdańsk i „Moniuszko" Gdańsk otrzymały cenne nagrody za zdobycie I miejsca w konkurencji kół mieszanych względnie III miejsca w konkurencji kół męskich. Przemówienie prezesa związkowego zebrani nagrodzili niemilknącymi oklaskami. Odznaczone koło „Lutnia" Gdańsk wykonało z towarzyszeniem fortepianu (p. Helena Raciniewska) Polonez A-dur Szopena, po czym p. Knauff złożył życzenia w imieniu Komisarza Generalnego R.P. w Gdańsku p. Ministra M. Chodackiego odznaczonym śpiewakom jak również wyróżnionym i odznaczonym kołom, a p. W. Grimsman w imieniu wszystkich odznaczonych podziękował za uznanie za ich pracę. Występ Tow. Śpiewu „Cecylja" Gdańsk (Jak szumi Bałtyk — Maklakiewicza, Słowo wam niosę — Wiłkomirskiego i Kołysanka—Raczkowskiego) zakończona została pierwsza część zebrania:

Po dziesięcio minutowej przerwie nastąpiło właściwe walne zebranie, zwołane już obecnie z powodu prac przygotowawczych do Wielkiego Zjazdu Śpiewaczego w Gdańsku w czasie Zielonych Świąt 1938 r.

Zebranie zagaił prezes okręgowy. Stwierdziwszy, że ze względu na przybycie 33 delegatów na 38 uprawnionych zebranie jest ważne w pierwszym terminie, sekretarz odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który bez zmian przyjęto. Na marszałka wybrano jednogłośnie p. inż. Hoffmanna, na sekretarza p. Wyrowińskiego, na ławników ks. Bomorowskiego i p. Kleina. Marszałek przystępująk do dalszego toku obrad zaznaczył na wstępie, że z polecenia Zarządu Głównego Pomorskiego Związku Śpiewaczego w Toruniu ma przyjemny obowiązek podziękować zarządowi okręgowemu za wzorową pracę i współpracę z Zarządem Głównym P.Z.S., który pracę Okręgu VI stawia za wzór innym Okręgom.

Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynikało, że praca tego zarządu była niezwykle owocna. Wyjazd 5 kół z Gdańska do Torunia na zjazd jubileuszowy, przy czym „Cecylja" Gdańsk zdobyła w konkurencji kół Mieszanych I nagrodę, a „Moniuszko" Gdańsk w konkurencji męskiej III nagrodę, liczne występy złączonych kół w kościele i w czasie uroczystości państwowych i na-

rodowych świadczą o żywotności Okręgu VI, zwłaszcza, że poziom artystyczny kół w ostatnim czasie bezwzględnie jeszcze się podniósł. Jeśli chodzi o administrację, to do jej usprawnienia przyczynił się przede wszystkim dział propagandy. I tak: stworzono pierwszy na Ziemi Gdańskiej chór wiejski w miejscowości Piekło, który liczy 28 członków czynnych i posiada 2 dyrygentów, ukazało się 49 artykułów i notatek w prasie codziennej gdańskiej i krajowej oraz w czasopismach i dwa artykuły o znaczeniu zespołów śpiewaczych, wygłoszono 8 referatów, ujednostajniono kasowość wszystkich kół jak również pracę sekretarzy, uporządkowano bibliotekę okręgową, która liczy około 370 utworów. Liczba członków wzrosła z 504 do 539. Na wniosek komisji rewizyjnej delegaci uchwalili jednogłośnie absolutorium dla ustępującego zarządu.

W skład nowego zarządu weszli wszyscy członkowie zarządu ustępującego i tak: pp. Tad. Tylewski — prezes, Jan Dunst — wiceprezes i kier. propagandy; Stan. Wyrowiński — sekretarz, Z. Orzechowska zastępca sekretarza, O. Weiss — skarbnik, Kaz. Wiłkomirski — dyrygent, L. Gostkowski i A. Papka — radni, ks. Bron. Komorowski — przewodniczący komisji dyscyplinarnej, J. Żywicki — zast. przewodn., L. Trzebiatowski — delegat okręgu. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. F. Muzyk, W. Grimsmann i L. Trzebiatowski.

Plan przyszłej pracy przedstawili pp. Tylewski i Wiłkomirski, którzy podkreślili, że 'preca ta stać będzie pod znakiem przyszłego wielkiego zjazdu śpiewaczego, który ma się odbyć w Gdańsku w czasie Zielonych Świąt 1938 r., na który zaprasza się wszystkie koła z Polski. Po uchwaleniu 3 wniosków w sprawie bibljoteki, działu propagandy i „Lutni" Oliwa przewodniczący zamknął zebranie hasłem śpiewaczym „CZEŚĆ PIEŚNI".

ZWIĄZEK MAZOWIECKI POLSKICH STOWARZYSZEŃ ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH. — *Z życia Związku.* — W dniu 27. czerwca 1937 r. odbyło się Ogólne Zebranie Delegatów Związku Mazowieckiego. Sprawozdanie ogólne złożył sekretarz Związku p. Eugeniusz Arendarczyk a kasowe p. Hubert Pinkwart. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej odczytanym przez p. E. Woźniaka zabranie udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi podnosząc zasługi ustępującego prezesa Związku Profesora Tadeusza Czerniawskiego.

Następnie odbyły się wybory do Zarządu.

Na prezesa powołano przez aklamację p. Majora Adama Gielatę.

Wybrany Zarząd ukonstytuował się na swym pierwszym zebraniu jak następuje:

Prezes p. mjr. Adam Gielata, I vice prezes p. Dr. Józef Wieśniowski, II vice prezes p. inż. Stefan Natanson, sekretarz p. Eugeniusz Arendarczyk, zastępca sekretarza p. Erik Pawłowicz, skarbnik p. Hubert Pinkwart, gospodarz p. inż. Józef Michałowski, biblotekarz p. dyr Edward Wejman. Z ramienia Okręgu I. Miejskich Kół Śpiewaczych do Zarządu wchodzą pp. prof. Tadeusz Czudowski, Jan Grabicki.

Naczelnym Dyrygentem Związku p. Prof. Wacław Lachman, zastępca Naczelnego Dyrektora p. Prof. Tadeusz Czudowski.

Rozpoczęcie Roku. W dniu 12. września r. b. odbyło się w kościele garnizonowym w Warszawie nabożeństwo w związku z rozpoczynającymi się pracami w zespołach. Po nabożeństwie rozwinął się pochód poprzedzony orkiestrami Związkowemi oraz sztandarami poszczególnych kół śpiewaczych, który udał się pod pomnik Chopina, gdzie pod dyrekcją Profesora Wacława Lachmana połączone zespoły wykonały „Gaude Mater Polonia". Pod pomnikiem złożono wiązankę kwiecia.

Prace w zespołach. Związek został powiadomiony iż:

Towarzystwo Śpiewacze „Harfa“ w Warszawie udaje się w dniu 14 października r. b. w celach artystyczno-propagandowych do Polskich ośrodków wychodźczych we Franzji i Belgii.

Towarzystwo Śpiewacze b. Chórów Katedralnych „Lutnia“ we Włocławku w roku 1938 obchodzić będzie jubileusz 50-lecia swego istnienia.

Drużyna Śpiewacza Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. m. st. Warszawy na ostatnim Walnym Zebraniu Drużyny Śpiewaczej w dniu 16. czerwca dokonano wyboru nowych władz: Prezes Małnowski Władysław, zast. prezesa Warszawski Zygmunt, sekretarz Krukowski Zbigniew, skarbnik Warszawski Zygmunt, kustosz Makowski Feliks, zastępcy Błaszczyk, Cichy, Dobrucki, Orłowski.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący honorowy Puchowicz Kazimierz, przewodniczący Mosz Atanazy, członkowie Drabikowski Wacław, Modro Maksymilian.

E. Arendarczyk
Sekretarz Związku

ZJAZD OKRĘGU VI POMORSKIEGO ZW. ŚPIEWACZEGO W GDAŃSKU. Okręg VI Pomorskiego Związku Śpiewaczego w Gdańsku zwołuje w czasie od 3 — 5 czerwca 1938 do Gdańska wielki Zjazd Śpiewaczy, który ma być rewią kultury polskiej w prastarym grodzie polskim, manifestacją uczuć wdzięczności dla pieśni polskiej, tej pieśni, która w swej tradycji przekazała nam dzisiejszą wolną i zjednoczoną Polskę, a zarazem ma być symbolem łączności naturalnego portu polskiego z jego zapleczem — Polską.

Aby zjazd ten wypadł jak najokazalej, pragniemy, aby możliwie najwięcej chórów z Polski przybyło do Gdańska, podkreślając tym samym, że *Gdańsk jest polską strażą przednią* i aby zjazd ten należycie zorganizować Okręg VI Pomorskiego Związku Śpiewaczego zwraca się już obecnie do Kół Śpiewaczych w kraju z prośbą o łaskawe wzięcie udziału w zjeździe i powiadomienie Go o powziętej decyzji z jednoczesnym podaniem przybliżonej liczby członków, przy czym zaznacza się, że czynione są starania w Ministerstwie Komunikacji o przyznanie uczestnikom zjazdu jak najdalej idących ulg kolejowych.

Do konkursu będą stawać w s z y s t k i e koła bez względu na przynależność związkową.

Koła są proszone o udzielenie odpowiedzi do Sekretariatu VI Pomorskiego Związku Śpiewaczego w Gdańsku, Dominikswall 6.

ZWIĄZEK POLSKICH CHÓRÓW W CZECHOSŁOWACJI. Jubileusz 10-cio lecia Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji zapoczątkowany wielkim zlotem śpiewactwa polskiego z czechosłowackiej części Śląska cieszyńskiego w parku Sikory w Czeskim Cieszynie dnia 4 lipca b. r. i wydaniem obszernej monografii śpiewactwa polskiego, zakończony zostanie uroczystym koncertem dnia 4 grudnia b. r. w sali Pracy w Karwinie. Koncert ten poświęcony będzie wyłącznie twórczości kompozytorskiej autorów śląskich i obejmować będzie występy orkiestry symfonicznej, chórów męskich i mieszanych. Wykonane zostaną utwory orkiestralne Hadyny i E. Fierli, zaś chóralne Gawlasa, Hławiczki, Hadyny, Kiszy, Samca, Chowańca. Orkiestrę ćwiczą pp. Guziur i E. Fierla, chóry Wojnar i Pastuszek.

Koncert budzi powszechne zainteresowanie i będzie jakoby pokazem twórczości muzykalno-wokalnej kompozytorów śląskich.

PRASA AMERYKAŃSKA O „MISSA PRO PACE“ F. NOWOWIEJSKIEGO. „Nord Amerika“ w Filadelfii, 14. stycznie 1947 (prof. Karol F. Mutter) pisze następująco o „Missa pro Pace“ Feliksa Nowowiejskiego.

„Missa pro Pace" Nowowejskiogo jest kompozycją w wielkim stylu, wybitnem dziełem sztuki. Sławny kompozytor oratoryjny („Quo Vadis" i t. d.) jest sam wielkim wirtuozem organowym. Posiada dokładną znajomość muzyki kościelnej wo wszystkich fazach: Chorał, polifonja, styl modernistyczny, a jego wiedza i bogate doświadczenie wpłynęły w wielkiej mierze na jego najnowszy opus; wszędzie szlachetna melodia harmonia, świątecznie dostojne miejsca, budowa pełna rozmachu od imponującej polifonii. Jak czysto i znakomicie brzmią jego fugata! Jak pełne blasku i wspaniałe nasycone akordy! Nowowiejski skomponował tę mszę — wymodlił ją.

Dzieło przeznaczone na wielkie uroczystości kościelne i najwięcej do tego się nadaje; także w koncertach religijnych ta wykwintna nowość znajdzie wielki oddźwięk.

Silny, dobrze wyszkolony chór chętnie będzie śpiewał tę mszę uroczystą i wywrze wspaniałe wrażenie.

„QUO VADIS" ORATORIUM FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO. Wykonane zostało 27. czerwca b r. w Poznaniu przez nowy Chór Filharmonii, solistów opery (pp. Fedyczkowska, Karpacki, Urbanowicz), orkiestrę sympfoniczną i organy pod batutą Dr. Zygmunta Latoszewskiego.

Wykonanie zaszczycili swą obecnością m. i.: Legat Papieski Dr. August Hlond, kardynał Verdier z Paryża, kardynał Initzer z Wiednia i inni.

„DZIEŃ PIEŚNI POLSKIEJ" WE FRANCJI. W północnej Francji w Marles les Mines odbył się przy tłumnym udziale polskiego wychodźctwa „Dzień Pieśni Polskiej", w którym wzięli udział najlepsze chóry Związku Kół Śpiewnych we Francji.

„ARION" — POZNAŃ. W roku bieżącym obchodzi 25-lecie istnienia chór męski „Arion" z Poznania. Z tej okazii w dniu 3. października odbyło się nabożeństwo, a wieczorem uroczysty koncert. „Aron" ma piękną karte w historii Śpiewactwa Wielkopolskiego.

II. SYMFONIA „PRACA I RYTM" NOWOWIEJSKIEGO". Feliks Nowowiejski wykańcza obecnie *II. sympfonię „Praca i Rytm"* (op. 53). Prawykonanie dzieła odbędzie się w sezonie bieżącym, zagranicą.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA MIESIĘCZNIKA „CHÓR"

82.	*Maklakiewicz Jan,* Dwa wiatry na chór mieszany	30
83.	*Lachman Wacław,* A kiedyż my doczekamy na chór mieszany	20
84.	*Niewiadomski Stanisław,* Maki na chór mieszany	15
85.	*Gall Jan,* Panieneczko jasnowłosa na chór mieszany	10
86.	*Krudowski Józef,* Krakowiak na chór mieszany	10
87.	*Gluziński - Cetwiński,* Toast na chór mieszany	10

„CHÓR wraz z dodatkiem nutowym ukazuje się na początku każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 gr.

Zagranicą: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 gr., kwartalnie 1 zł. 80 gr.

Konto w P. K. O. Nr. 29742.

Redaktor **dr. Jan Niezgoda**, Warszawa, ul. Skwarczyńskiego 7, tel. 12.57-95

Administracja: w księgarni F. Grąbczewskiego, Warszawa, Krak.-Przedm. 1, tel. 617-55

Drukarnia „ZGODA" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47, tel. 6.19-57